

Miroslaw Karwat\*

## O cyklach integracji, dezintegracji i reintegracji w życiu politycznym

Cycles of integration, desintegration and reintegration in political life

STUDIA I ANALIZY

**Słowa kluczowe:** integracja, dezintegracja, reintegracja, dezintegracja pozytywna, negacja, proces, cykl

**Keywords:** integration, disintegration, reintegration, positive disintegration, negation, process, cycle

**Abstrakt:** Przekształcenia systemów ideologicznych, struktur instytucjonalnych, modeli ustrojowych oraz ruchów społeczno-politycznych to cykliczne procesy integracji, dezintegracji, reintegracji wielkich grup społecznych i wspólnot zachodzące ze względu na zmianę okoliczności ich funkcjonowania, przewartościowania kryteriów aktualności zapotrzebowania społecznego, rewizję wyznaczników tożsamości zbiorowej. Powtarzalnością takich paradoksalnych nawrotów (choć w zmienionych warunkach i formach) tego, co wydawało się przewyciężone, rządzą dialektyczne prawa: wewnętrznie sprzecznej natury zjawisk, samozaprzeczenia lub negacji za pośrednictwem czynników alternatywnych, a następnie negacji negacji. To tłumaczy paradoksalną ciągłość w zmienności idei, struktur, wzorców działania, symboli, rytuałów politycznych.

**Abstract:** Transformations of ideological systems, institutional structures, models of political order and socio-political movements are cyclical processes of integration, disintegration, reintegration of large social groups and communities occurring due to changes in the

\* ORCID ID: <https://orcid.org/0000-0002-6778-6787>, profesor nauk humanistycznych, politolog, specjalista w dziedzinie teorii polityki oraz socjotechniki, Wydział Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego. Kierownik Katedry Teorii Polityki i Myśli Politycznej. E-mail: m.karwat2@uw.edu.pl

*circumstances of their functioning, reevaluation of the criteria for the validity of social demand, revision of the designators of collective identity. The recurrence of such paradoxical recurrences (although in altered conditions and forms) of what seemed to have been overcome is ruled by dialectical laws: the contradictory nature of any phenomena, self-denial or negation via alternative factors, and then negation of negation. This explains the paradoxical continuity in the variability of ideas, structures, patterns of action, symbols, political rituals.*

## Wprowadzenie

Spojrzenie na politykę z dystansu historycznego, z perspektywy „długiego trwania” struktur instytucjonalnych, systemów ideologicznych, jak i podmiotowości wielkich grup społecznych i wspólnot o zasięgu międzynarodowym skłania do dostrzeżenia w niej powtarzalnego schematu przekształceń i ewolucji form samookreślenia zbiorowego, samoorganizacji, jak i odgórnej instytucjonalizacji.

Etapy konfiguracji interesów, dojrzewania sił społecznych, krystalizacji i interpretacji wielkich idei, konsolidacji i stabilizacji zrzeszeń, konstrukcji porządku normatywnego i infrastruktury instytucjonalnej często przerastają w etapy negacji stanu wyjściowego lub spuścizny ideowej, tradycji. Te następują pod wpływem i pod znakiem dysonansu dążeń uczestników, rozejścia się dróg sił sprzymierzonych, rewizji dogmatów doktrynalnych i dotychczas oczywistych pojęć (a nawet programowego rewizjonizmu w stosunku do doktryny integralnej)<sup>1</sup>, dezinterpretacji symboli i kryteriów tożsamości, dekadencji i rozpadu wspólnot ideowych, ruchów społecznych, partii, państw, imperiów, dekonstrukcji ustroju państwa i ładu międzynarodowego.

Na tych etapach negacji z kolei często nie kończy się historia danych struktur, gdyż negacje przerastają w proces paradoksalnego lub tylko pozornie paradoksalnego nawrotu jakości wcześniej przekreślonych, odesłanych do lamusa. Śledzimy wtedy procesy rehabilitacji skompromitowanych – wydawałoby się, że „na zawsze” – idei, restytucji tendencji, które wcześniej zbankrutowały, rekonfiguracji (nieraz paradoksalnych) sił, sojuszy i konfliktów, reinterpretacji idei, restauracji porządków formalnie przewyżczonych i odrzuconych. To swoisty koloryt polityki, dla moralistów i estetyków gorszący: mariaże wody z ogniem, spółki zaprzysięgłych

<sup>1</sup> Naturę rewizjonizmu jako ewolucji poglądów dekonstruującej całość postrzeżaną w ortodoksji jako integralna przejrzycie ukazuje monografia historyczno-systematyczna: M. Mikołajczyk, *Rewizjonści: obecność w dyskursach okresu PRL*, Kraków 2013.

wrogów, przywłaszczanie przez kogoś tradycji dotychczas przez niego zwalczanej itd. itp.

Występowanie takich cykli nasuwa nieodparte skojarzenie z prawami logiki formalnej i zwłaszcza dialektycznej (negacja negacji), z Heglowską triadą „teza – antyteza – synteza”, jak również ze współczesnymi koncepcjami psychologicznymi („dezintegracja pozytywna” Kazimierza Dąbrowskiego; analiza mechanizmów transgresji kulturowej – u nas w poszukiwaniach Józefa Kozielskiego). I do takiej tradycji intelektualnej warto dziś powrócić – w epoce kryzysu wyobrażeń i stosunków długo uznawanych za ustabilizowane i ostateczne; kiedy odpowiedzią na kryzys są nie tylko poszukiwania innowacyjne, eksperymentalne, ale również „remanenty” i aktualizacje historyczne. Nie mówiąc już o modzie na groteskowe „rekonstrukcje”.

## Inspiracja ważna, acz niedoceniona i zapomniana

W naukach społecznych i humanistycznych warto od czasu do czasu przeprowadzać „remanenty historyczne”. I uzmysłowić sobie (to dedykuję młodszym kolegom pochłoniętym pościgiem za wyłącznie najnowszą literaturą, a nieciekawym „zabytków” literatury naukowej), że to, co dawne, wprawdzie może być zapomniane, ale nie musi być nieaktualne. Właśnie taką repetycję przyjmujemy tu za punkt wyjścia. Spróbujemy tu ukazać walory poznawcze schematów interpretacyjnych zaczerpniętych z tradycji marksistowskiej, ale również pokrewnych im, choć o innym rodowodzie, a wyeksponowanych... przed półwieczem.

W artykule, który z dzisiejszej perspektywy można by uznać za dokument programowy w procesie konstytuowania się nauki o polityce w Polsce okresu PRL, jeden z prekursorów polskiej szkoły teorii polityki, Olgierd Cetwiński – kierujący wówczas seminarium naukowym w Centralnym Ośrodku Metodycznym Studiów Nauk Politycznych afiliowanym przy Uniwersytecie Warszawskim – sformułował oryginalną koncepcję wyróżników zjawisk i procesów politycznych<sup>2</sup>. Oryginalną, gdyż alternatywną w stosunku do ciężącej (do dzisiaj zresztą) nad horyzontami poznawczymi większości politologów tradycji – jak ją później nazwał Mariusz Gulczyński – kratocentrycznej, w odróżnieniu od socjocentrycz-

---

<sup>2</sup> O. Cetwiński, *Zjawisko polityczne i proces polityczny*, [w:] K. Opalek (red.), *Metodologiczne i teoretyczne problemy nauk politycznych*, Warszawa 1975.

nej<sup>3</sup>. Czyli takiej, w której za kryterium politycznego charakteru zjawisk i rdzeń nauki o polityce uznaje się ich związek z mechanizmami walki o władzę oraz sprawowania władzy w państwie. Projekt O. Cetwińskiego był prekursorski dla orientacji socjocentrycznej w nauce o polityce. To znaczy takiej, która władzę w państwie i walki partyjne rozpatruje jako pochodną w stosunku do szerszego spektrum wielostronnego i wielokierunkowego wpływu społeczno-politycznego – uwikłanego w grę interesów i namiętności ideologicznych skutkujących zmiennymi, jak i trwałymi podziałami w społeczeństwie, a uwypukla w życiu politycznym „drugą stronę medalu” w postaci nacisku i oporu społecznego<sup>4</sup>. A bezpośrednio podmioty polityki uznaje za emanację sił i tendencji społecznych.

W poszukiwaniu swoistości sfery politycznej życia społecznego Olgierd Cetwiński sformułował i uzasadnił w swoim wywodzie dwie tezy – założenia definicyjne:

1. Zjawisko polityczne jest zjawiskiem bezpośrednio związanym z formowaniem się i realizacją potrzeb więzi, interesów i świadomości interesów dużych grup społecznych.
2. Procesy polityczne są to procesy integracji lub dezintegracji, które zachodzą w dużych grupach społecznych ze względu na potrzeby tych grup, interesy i świadomość interesów<sup>5</sup>.

W czasie, gdy powstał ten artykuł i bezpośrednio nawiązania do niego, akcent w pracach zespołu teorii polityki w COM SNP położony był na pojęcie wielkich grup społecznych – w odróżnieniu od zbiorów, kategorii społeczno-demograficznych, ale i małych (kontaktowych) grup społecznych funkcjonujących w mikroskali<sup>6</sup>. Z wyraźną intencją podkreślenia, że pierwotnymi i ostatecznymi podmiotami polityki są nie tylko klasy społeczne, a marksistowskiego ujęcia polityki, gry i walki politycznej nie należy redukować do walki klas postrzeganych jako monolity (zwłaszcza ujmowanej w prostackich schematach o rodowodzie stalinowskim).

<sup>3</sup> Zob. M. Gulczyński, *Politologia. Podręcznik akademicki*, Warszawa 2010; wykład 12 *Alternatywne orientacje w politologii*.

<sup>4</sup> Krytyczną charakterystykę orientacji kratocentrycznej oraz alternatywnej i dopełniającej ją „socjocentrycznej” zawiera praca: M. Karwat, *O niezbędnym dopełnieniu optyki kratycznej w naukach o polityce*, [w:] S. Sulowski (red.), *Nauki o polityce 2.0. Kontrowersje i konfrontacje*, Warszawa 2018.

<sup>5</sup> O. Cetwiński, *Zjawisko polityczne i proces polityczny...*, s. 59.

<sup>6</sup> W nawiązaniu do ontologicznego i metodologicznego założenia o emergencji, wyłożonego wówczas w pracy: J. Szmatka, *Jednostka i społeczeństwo. O zależności zjawisk indywidualnych od społecznych*, Warszawa 1980.

Wyraźne było tu echo Marksowskich analiz walk klasowych we Francji – przez pryzmat interesów, kalkulacji i złudzeń odłamów klas, warstw społecznych, stanów<sup>7</sup>, ale i świadomość, że w społeczeństwie współczesnym strukturę podmiotową polityki wypełniają zróżnicowane i względnie autonomiczne całości: grupy interesów zawodowych czy branżowych, ruchy społeczne, zrzeszenia formalne – a wśród nich bynajmniej nie tylko partie czy ich załączki. Dziś rozumiemy to jeszcze lepiej – pluralizacja podmiotowości wydaje się dziś być oczywistością; nawet w sytuacjach polaryzacji politycznej, kiedy stronami antagonizmu są konglomeraty społeczne albo obozy-sojusze, a nie monolity.

Nacisk – tak czy inaczej – na grupowy układ odniesienia związany był z podkreśleniem czynnika partykularyzmu w polityce. Dopelnieniem tej perspektywy była jednak akcentowana w pracach Artura Bodnara i podchwycona przez uczestników zespołu modelowa koncepcja „warunków całościowości (w dynamicznym, procesualnym ujęciu – integracji) społeczeństwa” i uwikłania gry partykularnych interesów oraz przeciwstawnych ideologii, światopoglądów w wymogi i granice dynamicznej równowagi społecznej<sup>8</sup>.

Przyśpieszona ewolucja (zwłaszcza – dywersyfikacja) form życia politycznego we współczesnych społeczeństwach – idąca w parze z tzw. dekompozycją cech położenia klasowego, z postępującą erozją klasowych i ideologicznych kryteriów subiektywnej identyfikacji – zwróciła uwagę politologów na znaczenie w życiu politycznym (a bezpośrednio – w procesach integracji i dezintegracji) wspólnot światopoglądowych, orientacji tożsamościowych. Do tego stopnia, że dziś przesłania to politologom wymiar gry interesów obiektywnych, nierzadko dość wymiernych, a także fakt, że retoryka polityczna i rytualne gesty, deklaracje nie są aż tak „bezinteresowne”, jak może się wydawać naiwnym odbiorcom frazesów i spektakli politycznych<sup>9</sup>.

W każdym razie z dzisiejszej perspektywy ta koncepcja O. Cetwińskiego zachowuje aktualność i adekwatność. Ale z tą poprawką, że wyrażenie „duże grupy społeczne” należy rozumieć tak, iż chodzi tu zarówno

---

<sup>7</sup> K. Marks, *Walki klasowe we Francji 1848–1850*, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 7, Warszawa 1963; K. Marks, *Osiemnasty brumaire’a Ludwika Bonaparte*, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 8, Warszawa 1964.

<sup>8</sup> To myśl przewodnia pracy: A. Bodnar, *Ekonomia i polityka. Podstawowe zależności*, Warszawa 1980.

<sup>9</sup> O ten klucz do analizy „kalejdoskopu i spektaklu polityki” upomina się autor artykułu programowego: B. Kaczmarek, *Polityka jako artykulacja interesów*, [w:] B. Kaczmarek (red.), *Metafory polityki*, Warszawa 2001.

o wielkie grupy społeczne (jako grupy w sensie socjologicznym, nie zbiory, o zasięgu i znaczeniu makrospołecznym), jak i społeczności, środowiska społeczne o zasięgu ponadlokalnym, funkcjonujące w przekroju całego społeczeństwa, państwa, o wspólnoty powstałe na bazie podzielanych przekonań, wyobrażeń, emocji (przy czym wtórne ma znaczenie to, czy mają one np. cechy świadomości fałszywej). A jeśli wziąć pod uwagę nie tylko podmioty (jako siły sprawcze w działaniach intencjonalnych), ale i układy społeczne<sup>10</sup>, to nie zapomniemy o sprzecznościach interesów i dążeń na linii miasto – wieś, metropolie – peryferie, gospodarka narodowa a globalna. Wszystkie te całości społeczne doświadczają procesów integracji, dezintegracji, a często i wtórnej integracji w nowych okolicznościach, na zmienionej podstawie i w zmiennych konfiguracjach.

Dychotomiczny, „symetryczny” model O. Cetwińskiego (integracja *vs.* dezintegracja) wymaga jednak – nawet z punktu widzenia wiedzy, jaką ten autor dysponował w chwili formułowania swojej koncepcji; wiedzy o charakterze historiozoficznym, ale i cybernetycznym, którą się fascynował – uzupełnienia o człon trzeci, jakim jest *r e i n t e g r a c j a*, czyli wtórna, w jakiejś mierze powtórna (co nie znaczy, że „powrotna”) integracja tego, co uległo dezintegracji<sup>11</sup>. Powód jest zasadniczy: procesy dezintegracji tylko w skrajnym przypadku zwieńczone są zupełnym rozpadem danej całości, i to rozpadem, zanikiem ostatecznym. Często zapomina się, że komponenty – relikty całości, która już nie funkcjonuje, zachowują nie tylko własną samoistną żywotność, ale i potencjał „reprodukcji” pewnych cech tej pożegnanej już całości. W rzeczywistości natomiast najczęściej mamy do czynienia z łańcuchem, ciągiem przekształceń, z których każde kolejne przewyżcza stan poprzedni; ale przewyżcza nie substancjalnie, całkowicie, lecz tylko w dotychczasowej konfiguracji. I właśnie to sprawia, że raz po raz mamy do czynienia z „powtórkami z historii”, tzn. z nawrotem pewnych wzorów kulturowych, mentalnych, rozwiązań proceduralnych, pojęć ideologicznych – zyskujących jednak w nowych okolicznościach kontekst i sens nietożsamy z pierwotnym. Do tego poniekąd odnosiła się Marksowska teza „tradycja jak zmora ciąży

<sup>10</sup> Różnica między podmiotem społecznym a układem społecznym – jako całością ukonstytuowaną przez relacje między podmiotami oraz infrastrukturą materialno-ekonomiczną i symboliczną – ukazana jest w pracy: J. Lipiec, *Podstawy ontologii społeczeństwa*, Warszawa 1972.

<sup>11</sup> Do reintegracji znajduje więc zastosowanie potoczna mądrość-metafora „Nie wchodzi się dwa razy do tej samej rzeki”.

nad umysłami żyjących”, ale i stwierdzenie, że kostiumy historyczne są tyleż namiastką, co i mistyfikacją nowych jakości<sup>12</sup>.

W procesualnym, dynamicznym ujęciu sferę polityki winniśmy zatem rozpatrywać posługując się schematem (byle nie dosłownie schematycznie): **integracja – dezintegracja – reintegracja**. Łatwo zauważyć, że zachodzi tu analogia do Hegłowskiej triady „teza – antyteza – synteza”.

Z drugiej strony, w przekroju statycznym (czyli w kategoriach, co jest i jakie jest tu i teraz) schemat „integracja – dezintegracja – reintegracja” także znajduje zastosowanie. A to ze względu na dialektykę łączenia i dzielenia widoczną w podziałach politycznych (jednoczymy się i poczuwamy do wspólnej tożsamości ze względu na to, że i komu się przeciwstawiamy) oraz ze względu na powszechną w praktyce politycznej tendencję do przechwytywania idei i tradycji zwalczanego obozu (np.: integrujemy się przeciwko nim pod hasłem, że „ukradli” lub wypaczyli to, czego my jesteśmy prawowitym spadkobiercą).

Wróćmy jednak do procesualnego ciągu trójczłonowego. Za pogłębiony przykład procesu integracji jako podstawy do uzyskania grupowej podmiotowości można uznać drogę od klasy w sobie do klasy dla siebie<sup>13</sup>. Za ewidentny przykład procesów dezintegracyjnych – rozwój ruchów separatystycznych w danym państwie; rozpad imperium albo schizmy kościelne; za przykład procesów reintegracji – zjawisko niegdyś nie do pomyślenia, że premierem Wielkiej Brytanii zostaje potomek imigrantów z dawnej kolonii brytyjskiej, który w ten sposób dobitnie potwierdza fakt, że jest u siebie, we własnym domu.

Czas jednak na głębszą analizę skrótów myślowych zawartych w terminach *integracja, dezintegracja, reintegracja*.

## **Etymologia i ramowy sens terminów *integracja, dezintegracja, reintegracja***

U źródeł rozpowszechnionego we współczesnej terminologii nauk społecznych i humanistycznych terminu *integracja* leży słownictwo łacińskie:

integer (gen. integri), integra, integrum nienaruszony; całkowity; zupełny (...);

---

<sup>12</sup> K. Marks, *Osiemnasty brumaire'a...*, s. 125.

<sup>13</sup> Model takiego procesu został wyłożony w *Manifeście Komunistycznym* oraz w traktacie K. Marksa *Nędza filozofii* (polemika z *Filozofią nędzy* Proudhona), wyeksplikowany w analizie Juliana Hochfelda, rozwinięty w pracy: M. Karwat, *Podmiotowość polityczna. Humanistyczna interpretacja polityki w marksizmie*, Warszawa 1980, część druga.

integratio, -ōnis *f.* odnowienie;  
 intēgritas, -ātis *f.* nienaruszoność; dobry stan; czystość<sup>14</sup>.

Pochodną pierwszego słowa jest pojęcie *integralności* – o szerokim, jak wiadomo, zastosowaniu (integralność terytorialna państwa; integralność procesu wychowawczego; integralna reforma oświaty – w odróżnieniu od selektywnej, fragmentarycznej, pod jednym tylko względem). Do treści pierwszego, jak i trzeciego terminu sięgamy, gdy mowa jest o *integryzmie* – jako szczególnej (obsesyjnej i z ambicją „totalności”) formie ortodoksji. Natomiast może zaskakiwać podany w tym słowniku ekwiwalent znaczeniowy „odnowienie”. To jednak szczególny kontekst zastosowania słowa *integracja* – kiedy w grę wchodzi odtworzenie (wtórne zatem kreowanie) naruszonego związku między pewnymi elementami. Natomiast szerszy i raczej pierwotny sens słowa w powszechnym i zgodnym użytku dobrze oddaje definicja podana w słowniku W. Kopalińskiego:

*Integracja* scalanie; proces tworzenia całości z części albo włączanie jakiegoś elementu w całość; zespolenie i zharmonizowanie składników zbiorowości społecznej<sup>15</sup>.

Akademicka precyzja i wręcz pedanteria wymaga, aby do pojemnego, wieloaspektowego terminu *integracja* zastosować klucz kategorii ontycznych. W nim zaś rozróżniamy: *przedmioty* (w świecie ludzkim ponadto *podmioty* oraz *układy społeczne*); *zależności* między przedmiotami (odpowiednio – *podmiotami*); *właściwości* obiektów niebędących rzeczami, lecz układami społecznymi lub podmiotami; *właściwości* zależności / oddziaływań / stosunków między obiektami; *stany rzeczy* – kiedy chodzi o stan danego obiektu rozpatrywanego integralnie właśnie lub stan jego określonych właściwości; *zdarzenia* (w tym zbiegi okoliczności – *obok wydarzeń* spowodowanych działaniem podmiotu); *sytuacje* jako związki między obiektami i zdarzeniami w określonym miejscu i czasie; wreszcie – *procesy* jako przekształcenia w strukturze, tożsamości i funkcjach określonych obiektów lub ciągi zmian w ich określonych właściwościach<sup>16</sup>.

Z tego punktu widzenia termin *integracja* odnosi się do kilku kontekstów.

<sup>14</sup> J. Mańkowski, J. Mańkowska, *Słownik łacińsko-polski*, Warszawa 2000, s. 149.

<sup>15</sup> W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, Warszawa 1994, s. 232.

<sup>16</sup> Zob. kanoniczną wręcz systematyzację w traktacie: R. Ingarden, *Spór o istnienie świata*, tom II *Ontologia formalna*, Część 1 *Forma i istota*, Warszawa 1987.



Może określać stan zjednoczenia, zespolenia, symbiozy, harmonii – sprawiający, że mamy do czynienia z całością zorganizowaną lub wręcz organiczną (tzn. względnie samowystarczalną, zdolną do samoregulacji i samoreprodukcji), a nie mechaniczną (sumą elementów). To synchroniczno-strukturalny kontekst terminu, użyteczny w diagnozach, ale i w projektach gospodarczych lub politycznych (zakładany, pożądany stan docelowy). Unikniemy niejednoznaczności, jeśli zastąpimy rzeczownik *integracja* słowem *zintegrowanie*, jeśli nazwiemy grupę, społeczność lub wspólnotę *zintegrowaną* (lub odpowiednio – *zdezintegrowaną*).

Z drugiej strony, to samo słowo określa proces jednoczenia się, skupiania wokół czegoś lub kogoś, konsolidacji, utrwalenia wzajemnych powiązań i w stosunku kooperacji pozytywnej uczestników jakiegoś zrzeszenia. A jeśli rozpatrujemy jeszcze nie przesądzony, rozpoczęty i trwający ciąg przekształceń w danym układzie społecznym, wspólnocie, ruchu społecznym itd., lecz tylko uwidocznione i jedyne lub dominujące nad alternatywnymi ukierunkowanie pewnych dążeń społecznych, swoiste zaprogramowanie poszukiwań, eksperymentów, improwizacji w życiu społecznym, to powiemy o *t e n d e n c j a c h* (*t r e n d a c h*)<sup>17</sup>. Lecz tak czy inaczej w tym przypadku chodzi o diachroniczne (w kategoriach następstwa w czasie), dynamiczne (czyli w kategoriach ruchu i zmian) ujęcie kwestii, czy i w jakim stopniu coś jest / pozostaje / przestaje być / zaczyna być na innej zasadzie całością.

Dobrym przykładem tych dwóch odmiennych (choć komplementarnych) perspektyw jest spojrzenie na myśl polityczną w kategoriach względnie spójnych i trwałych ideologii, usystematyzowanych, skodyfikowanych doktryn – jako systemów idei oraz spojrzenie na nią w kategoriach ewolucji, ciągłości, ale i rewizji określonych idei lub syndromów idei, ich reinterpretacji, a więc przez pryzmat nurtów ideowych, „prądów umysłowych”, tendencji właśnie.

Termin *dezintegracja* rozumiemy – odpowiednio – albo jako *s t a n* dysharmonii, dysonansu, wzajemnego nieprzystosowania, niekompatybilności; w skrajnym przypadku antynomii paraliżującej funkcjonowanie danej całości, a nawet przekreślającej możliwość jej trwania w danym składzie i na dotychczasowej podstawie; albo jako *p r o c e s* podziału, rozpadu, w rezultacie zaniku pewnej całości lub jej redukcji.

Te definicyjne charakterystyki chyba wyraźnie uzmysławiają nam, że cecha *zintegrowania* lub *zdezintegrowania* danej całości ma charakter

---

<sup>17</sup> Przykład analizy w tych kategoriach: J. Naisbitt, *Megatrendy: dziesięć nowych kierunków zmieniających nasze życie*, Poznań 1997.

względny i stopniowalny. I podobnie – stan zintegrowania / zdezintegrowania. Skrajnym tylko przypadkiem jest całkowite, bezwyjątkowe, symbiotyczne, niejako doskonale zgranie elementów (odpowiednio: członków lub odłamów wspólnoty ludzkiej), natomiast najczęściej mamy do czynienia ze spektrum stanów „scalenia” lub „niezgrania” o określonym („wysokim”, „niskim”) natężeniu, o niejednakowym znaczeniu (np. dobrym rokowaniu lub zagrożeniu) dla istnienia, trwania danej całości, dla jej przystosowania do zmieniających się okoliczności, warunków egzystencji. To swoista oczywistość, są jednak powody, by o tym przypominać w trosce o odporność analiz naukowych na potoczne stereotypy, ideologiczne schematy, publicystyczne skróty myślowe.

Formalna przeciwstawność pojęć *integracja* i *dezintegracja* (w dosłownym znaczeniu jedno ma zaprzeczać drugiemu) rodzi pokusę, aby te przeciwstawne cechy, stany rzeczy lub tendencje traktować jako absolutne przeciwieństwa. Na zasadzie: jeśli coś jest zdezintegrowane pod takim czy innym względem, to już nie jest (nie może być?) zintegrowane; i odwrotnie. To jednak perspektywa zasadniczo błędna, ignorująca wewnątrznie sprzeczną naturę zjawisk, funkcjonalność wielu podziałów, a nawet sprzeczności i konfliktów wewnętrznych. Optyka ignorująca – tym bardziej – fakt znany w rzeczywistości politycznej, że aby skupić, skonsolidować jakąś wspólnotę, trzeba ją komuś przeciwstawić; co więcej, że ustanowienie pewnego fundamentu jedności i spójności grupowej zazwyczaj wymaga rewizji, dekonstrukcji, a nawet przekreślenia fundamentu wcześniejszego lub współczesnego, lecz alternatywnego.

Innym – potocznym z reguły – uproszczeniem jest utożsamianie – w oderwaniu od konkretnego kontekstu – integracji z czymś pozytywnym, konstruktywnym, a dezintegracji z czymś negatywnym, destrukcyjnym. Echo takiego myślenia przebija w okrzykach polityków z różnych stron w toku walki politycznej: „Nie dzielcie Polaków!”. Niekiedy trudno orzec, ile w tym jest naiwności, a ile obłądy – wobec faktu, że naturalnym podglebieniem polityki są obiektywne podziały społeczne, które – co prawda – można instrumentalizować, sztucznie kreować lub wyolbrzymiać i zmistyfikować. A sama w sobie polityka na kolejnych etapach życia społeczeństw jest określona przez podziały na przeciwstawne obozy<sup>18</sup>.

<sup>18</sup> Por. dwa miarodajne przykłady zobiektywizowanej analizy podziałów politycznych w społeczeństwie: M. Grabowska, *Podział postkomunistyczny: społeczne podstawy polityki w Polsce po 1989 roku*, Warszawa 2004; P. Obacz, *Podział „Polska solidarna – Polska liberalna” w świetle wybranych koncepcji pluralizmu politycznego*, Kraków 2018.

W każdym razie jednak w diachronicznym kontekście związek między integracją (jeśli potraktować ją jako początek, stan wyjściowy w stadiach rozwoju jakiejś całości) a dezintegracją nasuwa oczywisty problem, czy dezintegracja po prostu przekreśla, niweczy spuściznę integracji, czy też oznacza selektywną negację pod jednym względem, a kontynuację lub nawiązanie do czegoś „przedpoprzedniego” pod innym względem. Oraz inny problem, czy dezintegracja (tudzież dekonstrukcja, unieważnienie, odrzucenie) jest czymś ostatecznym i nieodwracalnym, czy jednak... również przejściowym. To nie abstrakcyjny dylemat, lecz kwestia żywotna, gdy odnosimy się do bankructwa systemów ustrojowych, zmierzchu pewnych ideologii, do „recydywy faszyzmu”, do paradoksalnego naśladownictwa poprzedników w mentalności i stylu rządów tych, którzy ich zdetronizowali pod hasłami potępienia dla ich praktyk itd.

Do tego wątku powrócimy dalej – w nawiązaniu do dialektyki heglowsko-marksowskiej. Wstępnie tylko zauważmy, że cykl „integracja, następnie dezintegracja” przeważnie ma ciąg dalszy: to, co zdeintegrowało coś przed sobą, następnie samo ulega dezintegracji, ustępując miejsca i własnym zanikiem lub „rozsypką” otwierając drogę do integracji na jeszcze nowszej płaszczyźnie, w której jednak... odnajdują się reminiscencje tego, co jakoby odeszło w niebyt.

Do tego fenomenu odnosi się termin *reintegracja*.

Łaciński przedrostek *re-* występujący w licznych złożeniach wyrazów (w rodzaju: rewizja, rekonstrukcja, reinterpretacja, refundacja, rekompensata) ma znany sens. Po pierwsze: znów, na nowo, powtórnie. Po drugie: odwrócenie czegoś, zwrot w kierunku przeciwnym (jak w przeciwstawieniu progresu i regresu). Po trzecie, powrót do poprzedniego stanu, cofnięcie (w miejscu, w czasie, do poprzedniej sytuacji), czego złożonym przykładem jest w przypadku kwestii ustrojowych *restauration*, nie będąca jednak prostym przywróceniem porządku wcześniej obalonego przez ten następnie zakwestionowany, podobnie jak rewolucja nie okazuje się – wbrew zapowiedziom i radykalnym intencjom – całkowitym zerwaniem z przeszłością<sup>19</sup>.

Reintegracja zatem to stan (zdiagnozowany w określonym miejscu i czasie) względnie proces (trwający albo zakończony<sup>20</sup>, analizowany

---

<sup>19</sup> O tym jest mowa w traktacie zgoła kanonicznym: A. de Tocqueville, *Dawny ustrój i rewolucja*, Warszawa 2005. Por. też refleksję o historycznych paralelach i dwuznaczności restauracji jako takiej: A. Michnik, *W poszukiwaniu utraconego sensu*, Warszawa 2007; Część I.

<sup>20</sup> Pozostawiamy tu na boku niuans metodologiczny, jakim dla historyków jest zawsze spór o cezury.

z dystansu historycznego) powtórnego zespolenia takiej czy innej całości, pozornie paradoksalnie łączący selektywnie zaadaptowane pozostałości z tego, co właśnie zostało zdeintegrowane z... równie selektywnym i osadzonym na nowej podstawie przywróceniem elementów „przedpoprzednich”. Wydaje się, że właśnie to trzecie ogniwo procesów ewolucji czy łańcucha transformacji jest i dla badaczy polityki, i dla bohaterów polityki, i dla jej ofiar najbardziej intrygujące.

## Socjologiczny i psychologiczny kontekst integracji / dezintegracji

Ten abstrakcyjny model pojęciowy, zaczerpnięty z tradycji historiozoficznej, z zaplecza ontologii bytu społecznego, jak i z poszukiwań analizy systemowej (w tym w wersji cybernetycznej<sup>21</sup>) skonkretyzujemy teraz z jednej strony w wydaniu socjologicznym, z drugiej – psychologicznym.

W jednym z dość miarodajnych słowników socjologicznych znajdziemy taką oto definicję:

**Integracja społeczna** stan lub proces zachodzący w społeczeństwie, polegający na tym, że jego poszczególne elementy przejawiają tendencje do scalania się w harmonijną i skoordynowaną, funkcjonalną całość; likwidowanie barier uniemożliwiających lub utrudniających nawiązywanie kontaktów pomiędzy jednostkami lub grupami społecznymi; zwartość społeczna, zharmonizowanie wszystkich elementów układu społecznego wyrażająca się m.in. akceptacją wspólnych systemów wartości, norm i ocen<sup>22</sup>.

Przymiotnik *społeczna* oznacza, że pojęcie integracji odnosimy tu bądź do społeczeństwa jako całości, bądź do jego określonych części – różnych wielkich grup społecznych, społeczności lokalnych, środowisk społecznych (zawodowych, twórczych), wspólnot religijnych i światopoglądowych; a w przypadku tradycyjnie uprawianych badań nad polityką w jej warstwie powierzchniowej – do rozmaitych ruchów społecznych, zrzeszeń, stowarzyszeń, partii politycznych, instytucji państwowych. W każdym razie jednak socjologiczny użytek z pojęcia integracji wiąże się z naciskiem na więzi społeczne, uzgadnianie interesów, organizowanie się, reprezentację interesów i/lub wartości symbolicznych i zasad łączących ludzi, na formy trwałej kooperacji pozytywnej skorelowane ze

<sup>21</sup> Zob. np. K. Mikołajewski, *Zastosowanie analizy cybernetyczno-systemowej w naukach społecznych*, Warszawa 2010; K. Mikołajewski, *Pragmatyczne i moralne granice sterowania politycznego. Ujęcie systemowo-cybernetyczne*, Warszawa 2010.

<sup>22</sup> K. Olechnicki, P. Załęcki, *Słownik socjologiczny*, Toruń 1998, s. 85–86.

społecznym podziałem pracy<sup>23</sup>, wreszcie – na formy świadomości zbiorowej i grupowej, konwencje kulturowe określające symboliczne i rytualne formy ekspresji i manifestowania wspólnoty, na poczucie uczestnictwa jednostek i grup społecznych w życiu społecznym, publicznym. Charakterystycznym dla socjologii lub psychologii społecznej wskaźnikiem integracji jest s p o i s t o ś ć grupy, wspólnoty.

W tymże słowniku *dezintegracja społeczna* definiowana jest nieco tautologicznie – i z przesadnym uogólnieniem w postaci założenia o niejako całkowitym i ostatecznym zaprzeczeniu integracji; bez uwzględnienia wspomnianej już stopniowości, a niekiedy także względnej komplementarności tych przeciwstawnych cech:

**Dezintegracja społeczna** proces, w czasie którego następuje rozpad danego systemu społecznego na skutek szczególnie poważnej dezorganizacji społecznej, powodującej zniszczenie integracji społecznej między członkami grupy<sup>24</sup>.

Pogłębione, rozwinięte ujęcie integracji / dezintegracji społecznej możliwe jest dopiero w monografii naukowej – i taka powstała swego czasu<sup>25</sup>, a być może przeoczyłem tu jakieś nowsze. Odnosząc to jednak w niezbędnym skrócie do materii badań politologicznych (w szczególności do kwalifikacji stanu określonych sił społecznych, podmiotów polityki) integrację scharakteryzowałibyśmy przez wskazanie co najmniej kilku istotnych i występujących *unctim* komponentów – takich jak:

- co najmniej zbieżność lub komplementarność, jeśli nie zasadnicza zgodność interesów, istnienie interesu wspólnego i wspólnej dla wszystkich, nadrzędnej dla nich racji bytu danej całości (np. racji stanu, interesu narodowego, tożsamości danego wyznania jako odłamu podzielonej wspólnoty religijnej);
- skupienie „udziałowców” tego wspólnego interesu lub splotu interesów (odpowiednio – współwyznawców tego samego *credo*) wokół wyłonionego spontanicznie lub zinstytucjonalizowanego ośrodka skupienia – w postaci ośrodka reprezentacji grupowej lub ogólnospołecznej, ośrodka autorytetu, ośrodka władzy i decyzji, a przynajmniej koordynacji działań współuczestników danej całości;
- konsolidacja powstałej wspólnoty polegająca na wykształceniu postaw wzajemnej spolegliwości (lojalności grupowej, solidarności), wynikają-

---

<sup>23</sup> Tu kłania się klasyka: E. Durkheim, *O podziale pracy społecznej*, Warszawa 1999.

<sup>24</sup> K. Olechnicki, P. Załęcki, *Słownik socjologiczny...*, s. 45.

<sup>25</sup> Zob. W. Jacher, *Zagadnienie integracji systemu społecznego: studium z zakresu teorii socjologii*, Warszawa 1976.

cej nie tylko z przesłanek pragmatycznych, ale i z powstałego poczucia wspólnoty;

- oparcie tego poczucia wspólnoty na powszechnej identyfikacji jej uczestników z wyobrażeniem o tej wspólnotie i z jej ucieleśnieniami ideowymi, symbolicznymi, rytualnymi, jak i osobowymi (w postaci przywódców, przewodników, proroków, ojców-założycieli itp.);
- zdeterminowane takim czynnikiem wspólne poczucie tożsamości grupowej (odpowiednio: narodowej, etnicznej, religijnej, subkulturowej);
- wzajemność identyfikacji w stosunkach pomiędzy uczestnikami wspólnoty;
- wynikający stąd „duch kooperacji” w dążeniu do wspólnego celu i realizacji wspólnie, zgodnie uznawanych i co najmniej podobnie rozumianych zasad, reguł, wzorców; implikujący spójność działania wspólnego, a komplementarność czynności, wysiłków składowych.

Znów trzeba tu zaznaczyć, że każdy z tych wyznaczników występuje w określonym, a zróżnicowanym natężeniu i zasięgu społecznym, ale ich splatanie się nawet w nierównomiernym natężeniu umożliwia to, co nazywamy właśnie integracją, co zbiór przekształca w żywą całość społeczną. Obrazowym modelem takiego przekształcenia jest wspomniany już marksowski model ewolucji od stanu „klasy w sobie” do „klasy dla siebie”, obdarzonej samoświadomością, łącznością i samoorganizacją, a w rezultacie podmiotowością.

Z kolei przypomnijmy zastosowanie kategorii integracji / dezintegracji do analizy funkcjonowania osobowości ludzkiej, przesłanek osobistego rozwoju człowieka, warunków samorealizacji, twórczości. Na tym polu klasyką jest autorska koncepcja dezintegracji pozytywnej, wyłożona w pracy Kazimierza Dąbrowskiego.

W przeciwieństwie do integracji, która jest procesem unifikacji siebie, dezintegracja oznacza rozluźnienie i rozbicie struktury psychicznej, jej rozproszenie i rozłam. Termin ten stosuje się do wielu procesów, poczynając od dysharmonii emocjonalnej po zdekompletowanie, fragmentaryzację struktury osobowości<sup>26</sup>.

Przy tym K. Dąbrowski bierze pod uwagę taki przebieg i takie ukierunkowanie ewolucji osobowości ludzkiej, charakteru jednostki, kiedy to człowiek przewycięża anomię, własne zagubienie, niespójność swojej postawy i życiowego zaprogramowania względnie kryzys psychiczny powiązany z zakwestionowaniem własnej tożsamości, a dokonuje tego

<sup>26</sup> K. Dąbrowski, *Dezintegracja pozytywna*, Warszawa 1979, s. 10–11.

harmonizując – inaczej jednak niż dotychczas – to, co było w jego psychice i świadomości niespójne, wzajemnie niekompatybilne itd. W tym kontekście mówi o wtórnej integracji:

Wtórna integracja jest nową organizacją zdeintegrowanych pierwotnie struktur psychicznych i aktywności, powstającą wskutek ich większego lub mniejszego rozbitcia<sup>27</sup>.

## Analityczne a ocenne i postulatywne rozumienie integracji i dezintegracji

Pojęcie integracji i przeciwstawne dezintegracji ma – jak wiele, jeśli nie większość kategorii teoretycznych – dwojaki charakter czy też dwojaki zastosowanie. Może posłużyć do zobiektywizowanej kwalifikacji stanów rzeczy i sytuacji lub procesów społecznych, do diagnozy spójności lub niespójności danego układu społecznego, wyjaśnienia czynników i mechanizmów determinujących określone ukierunkowanie przemian danej całości społecznej. Może też być narzędziem ocen i oddziaływań perswazyjnych w socjotechnice (w pedagogice, propagandzie, indoktrynacji, animacji kulturalnej itd.). Ale tych płaszczyzn nie należy mylić ze sobą w tym samym wywodzie.

Analitycznego pojęcia integracji nie mieszajmy więc z pojęciem ocennym, postulatywnym (integracja jako stan pożądany, o konstruktywnym i pozytywnym charakterze).

Na badaczy więzi społecznych, mechanizmów uczestnictwa i poczucia uczestnictwa, przystosowania lub nieprzystosowania społecznego jednostek i grup<sup>28</sup>, a także higieny psychicznej i zdrowia psychicznego ludzi<sup>29</sup> stale czyha pokusa pozytywnego stereotypu integracji i negatywnego stereotypu dezintegracji. Oczywiście nie ma wątpliwości, że istnieją tendencje i procesy integracji (podobnie – stany zintegrowania) jednoznacznie

---

<sup>27</sup> Tamże, s. 27.

<sup>28</sup> Dwa przykłady spojrzenia na socjalizację i aktywizację jednostek w kategoriach napięcia między czynnikami integrującymi i dezintegrującymi osobowość oraz więz jednostki ze społeczeństwem lub taką czy inną wspólnotą: O. Cetwiński, *Między buntem a pokorą*, Warszawa 1986; K. Obuchowski, *Adaptacja twórcza*, Warszawa 1985.

<sup>29</sup> Warto zajrzeć po latach do tomu systematyzującego pojęcia i kryteria zdrowia psychicznego, higieny psychicznej, warunki społeczne osiągnięcia lub utrzymania takiego stanu, indywidualne predyspozycje ku temu itd. Zob. K. Dąbrowski (red.), *Zdrowie psychiczne*, Warszawa 1979.

pozytywne, tzn. przyczyniające się do „zgody z samym sobą” i zdrowia psychicznego jednostek, a przy tym funkcjonalne społecznie i budujące z punktu widzenia wartości moralno-humanitarnych. Podobnie, że istnieją takie formy dezintegracji, które znamionują dysfunkcje społeczne lub np. jednostkowe psychiczne i moralne „kłopoty z samym sobą”. Ale to tylko szczególne przypadki, odbiegające od sytuacji przeplatania się integracji z dezintegracją, z ich funkcjonowaniem jako dwóch stron tego samego medalu względnie od integracji paradoksalnie negatywnej i dezintegracji pozytywnej.

Absolutyzacja pozytywnej wartości integracji społecznej (politycznej) nierzadko ma ideologiczny posmak apologetyki w stosunku do takich czy innych systemów ustrojowych, doktryn państwowych zakładających unifikację zbiorową. Z kolei proste utożsamianie dezintegracji z destrukcją, upadkiem danej całości społecznej świadczy o niezrozumieniu dwoistej natury i funkcji kryzysów społecznych (ekonomicznych, ustrojowych, ideologicznych, kulturowych), których drugą funkcją jest *katharsis* i otwarcie drogi do lepszej adaptacji<sup>30</sup>.

Z takim dystansem do stereotypów integracji i dezintegracji współgra założenie przyświecające K. Dąbrowskiemu w normatywnej koncepcji dezintegracji pozytywnej:

Prawie z reguły procesy te (dezintegracji – M.K.) traktowane są jako negatywne. Autor niniejszej książki reprezentuje pod tym względem odmienny punkt widzenia. Przyjmuje mianowicie, że dezintegracja jest – ogólnie biorąc – pozytywnym procesem rozwojowym. Jej negatywny aspekt jest marginesowy w stosunku do całości zjawiska, a przez to względnie nie tak ważny w ewolucyjnym rozwoju osobowości. Ten dezintegracyjny proces – chociaż rozluźnia, a nawet rozbija spoiste środowisko wewnętrzne i rodzi konflikty w nim samym oraz konflikty ze środowiskiem zewnętrznym – jest podstawowy dla tworzenia się i rozwoju wyższej struktury psychicznej. Dezintegracja jest podstawą rozwoju ku górze, podstawą tworzenia nowych dynamizmów rozwojowych, rozwoju osobowości w kierunku wyższego poziomu, który znamionuje drogę do wtórnej integracji<sup>31</sup>.

W założeniach wyjściowych koncepcja dezintegracji pozytywnej Kazimierza Dąbrowskiego ma charakter wyraźnie dialektyczny. Autor zakłada współlistnienie i przeplatanie się czynników integrujących i dez-

<sup>30</sup> Zob. na ten temat: M. Karwat, *Model kryzysu społecznego*, «Miesięcznik Literacki» 1982, Nr 10. Poglębioną, wieloaspektową analizę zjawiska zawiera monografia: M. Dobry, *Socjologia kryzysów politycznych*, Warszawa 1995.

<sup>31</sup> K. Dąbrowski, *Dezintegracja...*, s. 11.



integrujących osobowość człowieka, a zwłaszcza jego zdolności twórcze. Dezintegrację ujmuje – poza jej typem defektywnym czy patologicznym – w kategoriach korzystnej *t r a n s g r e s j i*, przewycięzania własnych ograniczeń, postępu w rozwoju<sup>32</sup>; a w tym ciągu momentów (bo więcej niż jednego, „jednorazowego”) dezintegracji upatruje perspektywę powtórnej integracji na nowej podstawie. Normatywny wzorzec dezintegracji pozytywnej nie oznacza, że jednostka w dążeniu do harmonii osobowości, samorealizacji ma wyrzekać się siebie krok za krokiem, „kawałek po kawałku”, lecz coś innego – m.in. to, że niektóre atuty mogą okazać się pułapką, hamulcem rozwoju, drogą na manowce, a z kolei niektóre słabości – szansą, przewagą; że ludzka produktywność i kreatywność może rozwijać się za cenę względnego upośledzenia pewnych zdolności przystosowawczych i na zasadzie kompensacji potrzeb oraz takich czy innych niesprawności. To przekonywająco profesor ukazał na przykładzie „nienormalności” czy „nieprzystosowania społecznego” jednostek twórczych.

## Punkt wyjścia: negacja i prawo negacji negacji

W takim podejściu ten teoretyk, a zarazem praktyk-psychotherapeuta doszedł – choć z innej strony, z nieco innego punktu wyjścia – do perspektywy poznawczej zarysowanej wcześniej na gruncie dialektyki heglowskiej i potem marksistowskiej, w której kanonem są dwie prawidłowości: (1) prawo jedności i walki przeciwieństw, związane z założeniem o wewnętrznie sprzecznej naturze zjawisk przyrodniczych i społecznych, (2) prawo negacji negacji<sup>33</sup>.

To drugie – jako teza ontologiczna – nie jest tym samym co w logice formalnej zasada podwójnego przeczenia czy w konstrukcjach językowych przewrotnie silne potwierdzenie. Aczkolwiek zachodzi tu względna analogia.

Kategoria *n e g a c j i* (zaprzeczenia; odrzucenia; „zniesienia”) w rozumieniu najściślejszym odnosi się do podważenia i zastąpienia czegoś przez coś innego. To jednak może oznaczać bądź dosłowne i całkowite

---

<sup>32</sup> Rozwiniętą koncepcję transgresji znajdziemy w pracach innego psychologa. Zob. J. Koziński, *Transgresja i kultura*, Warszawa 1997; J. Koziński, *Psychotransgresjonizm. Nowy kierunek psychologii*, Warszawa 2001.

<sup>33</sup> F. Engels, *Anty-Dühring*, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 20, Warszawa 1972, rozdz. XIII; F. Engels, *Dialektyka przyrody*, tamże, s. 578 (nawiązanie do *Logiki* oraz *Fenomenologii* Hegla).

przekreślenie, unicestwienie, zastąpienie przez jakość zupełnie przeciwną, a samowystarczalną w swoich funkcjach, bądź tylko postawienie pod znakiem zapytania racji bytu dla określonych typów stosunków społecznych, instytucji, wzorów ideologicznych itp., co czyni kwestię kontynuacji i sukcesji otwartą, albo – w sporze filozoficznym, światopoglądowym, naukowym – zakwestionowanie racji logicznej, merytorycznej dla jakiegoś poglądu, założenia, tezy, zasady.

Rzeczywiście mamy tu pewien wspólny mianownik dla negacji jako relacji ontycznej oraz negacji pojęć lub rozumowań; ale ta płaszczyzna logicznego rachunku zbiorów lub rachunku zdań ma swoją specyfikę<sup>34</sup>. Zanegowanie (zwłaszcza praktyczne) fundamentów porządku ustrojowego (jak to się dzieje w buncie, w działaniach wywrotowych, w rewolucji jako próbie zmiany totalnej) a zanegowanie dowodu lub uzasadnienia wyroku w postępowaniu sądowym, paradygmatu w dyskursie naukowym to relacje o tylko względnej, ograniczonej analogii.

N e g a c j a n e g a c j i (zaprzeczenie zaprzeczenia) to – jak sama nazwa wskazuje – taki mechanizm funkcjonowania i rozwoju, przekształceń takiej czy innej całości, że (1) każde zjawisko (np. idea, wzór kulturowy, ustrój państwowy, dobrodziejstwo wynalazku technicznego lub postępu medycyny itd.) z czasem może stać się swoim zaprzeczeniem (do tego właśnie odnoszą się dziś popularne koncepcje pułapek społecznych, a wcześniej np. debata o granicach wzrostu), (2) zanegowanie czegoś przez coś innego w trybie następstwa, zmiany, zastąpienia niezupełnie jest zerwaniem ciągłości, odesłaniem w niebyt; a w zmianach społeczno-politycznych zniszczenie i całkowite zastąpienie czymś innym to raczej pobożne życzenie, ideologiczne złudzenie inicjatora czy promotora zmiany niż jej faktyczny i ostateczny bilans, (3) samozaprzeczenie w rozwoju danego zjawiska lub zaprzeczenie mu przez to, co po nim następuje (jego „zniesienie”, zastąpienie go czymś innym o cechach przeciwnych, przewyciężenie jego dziedzictwa) nie jest ostatecznym i nieodwracalnym przekreśleniem stanu lub trendu zanegowanego, lecz potencjalnym załącznikiem kolejnego zaprzeczenia, odrzucenia. To, co zanegowało, jest następne w kolejce do zanegowania – jak to ukazują dzieje ustrojów, ideologii, koncepcji pedagogicznych, stylów w architekturze, muzyce, mody itd. To właśnie w tym sensie „wszystko ma swój kres, wszystko przemija”, ale niezupełnie bez śladu, bez pozostałości, bo z nawrotami (tu kłania się potoczne podsumowanie „wszystko już

<sup>34</sup> Zob. na ten temat: J. Antas, *O mechanizmach negowania. Wybrane semantyczne i pragmatyczne aspekty negacji*, Kraków 1991.

było”) – na takiej zasadzie jak w cmentarnym napisie na nagrobku *non omnis moriar*.

We współczesnych badaniach socjologów, psychologów, prawników i politologów nad kulturą polityczną jaskrawo to potwierdza się w konfrontacji programów rewolucji, kontrrewolucji, restauracji, modernizacji cywilizacyjnej z inercją mentalności zbiorowej, recydywą wzorów i stylów rządzenia w nowych (formalnie zupełnie odmiennych) mechanizmach ustrojowych, z kompensowaniem zagubienia w poszukiwaniach i eksperymentach inżynierii politycznej zastępczymi kostiumami zaczerpniętymi z rekwizytorium teatru historii<sup>35</sup>. Podobną wymowę ma – powtarzający się zresztą – kontrast i dysonans między postępem nauki i oświaty a żywotnością przesądów, obskurantyzmu, regresem w świadomości ludzi lepiej niż w dawnych epokach wykształconych.

## W stronę schematu cykliczności

Schemat negacji negacji rodzi silną pokusę cyklicznego ujmowania procesów, jakimi są przemiany gospodarcze, ustrojowe, ideologiczne, kulturowe, a w nich fazy integracji, dezintegracji, reintegracji. Cyklicznego – czyli takiego, że zakładamy w ich przebiegu powtarzalność pewnych stadiów lub schematów przemiany zjawisk, a powtarzalność siłą rzeczy oznacza, że to, co już przeminęło... jeszcze powraca. W potocznym oglądzie znajduje to wyraz w formule „historia zatoczyła koło”, w stereotypie „kołowrotu historii”<sup>36</sup>.

Z takim podejściem wiąże się jednak kilka kwestii wymagających wyjaśnienia: (1) czy powtarza się zawsze to samo tak samo, (2) czy to, co powraca, powraca w takim samym kształcie i stanie, (3) czy te powtórki, powroty, nawroty (a nie tylko echa, reminiscencje i... „czkawki”) są równoznaczne z przywróceniem tego, co już było; czy zatem rozwój danego typu zjawisk zwieńczony jest powrotem do punktu wyjścia, czy w rezultacie tkwimy w błędnym kole – i to paradoksalnym, bo polegającym na

---

<sup>35</sup> Por. K. Marks, *Osiemnasty brumaire’a...*, s. 125.

<sup>36</sup> W ten stereotypowy sposób interpretowana jest subtelniejsza jednak koncepcja filozoficzna – zob. G. Vico, *Nauka nowa*, Warszawa 1966; księga czwarta *O cyklicznym biegu dziejów narodów*, księga piąta *O cyklicznym nawrocie spraw ludzkich i odrodzeniu narodów*. Jej również wyrafinowane echo to sformułowane przez marksistę prawo retrospekcji przewrotowej – zob. K. Kelles-Krauz, *Historia i rewolucja*, Warszawa 1983; eseje pt. *Dialektyka społeczna w filozofii Vica, Prawo retrospekcji przewrotowej jako wynik materializmu ekonomicznego*.

tym, że nieskończona seria zmian niczego nie zmienia. Brzmi to naiwnie, jeśli nie absurdalnie; jednak zwłaszcza w potocznych wyobrażeniach o dziejach ludzkości, o stosunkach władzy, o zmianach ustrojowych itd. obecny jest i nader popularny model dosłownie rozumianego „kołowrotu” czy „błędnego (zakłętą) koła”. W ten opaczny (niedorzecznie dosłowny) sposób rozumiana jest nawet dialektyczna maksyma wypowiedziana przez bohatera powieści *Lampart Lampedusy*: *Jeśli chcemy, by wszystko zostało, jak jest, wszystko musi się zmienić*. Nie trzeba jednak być aż wyrafinowanym filozofem, by ten pseudodialektyczny, a w istocie mechanistyczny model ruchu jako dreptania w miejscu odrzucić. Wystarczy zrozumieć i przemyśleć fabułę filmu *Dzień świstaka*.

Z tym zastrzeżeniem można przyjąć uogólnienie zawarte w wykładzie dialektyki marksistowskiej u Spirkina:

Zgodnie z prawem negacji negacji rozwój zjawisk odbywa się cyklami. Każdy cykl składa się z trzech stadiów: wyjściowy moment rozwoju; przekształcenie się zjawisk w swoje przeciwieństwo, tj. negacja; przekształcenie się nowego przeciwieństwa w swoje przeciwieństwo, tj. negacja negacji. Łańcuch negacji w procesie rozwoju nie ma ani początku, ani końca. W każdym przedmiocie, procesie toczy się walka wzajemnie wykluczających się stron i tendencji. W rezultacie doprowadza ona do negacji starego i powstania nowego. Pojawiające się nowe zjawisko zawiera w sobie własne sprzeczności. Walka przeciwieństw zawiązuje się na nowej podstawie i nieuchronnie prowadzi do nowej negacji. I tak w nieskończoność<sup>37</sup>.

Jest to takie podejście do bytu społecznego, które zaprzecza ludzkiemu pragnieniu, aby i w istnieniu zjawisk, i w ich poznaniu ustalony był i początek, i koniec. A to tylko nasze „kadrowanie rzeczywistości”, jak obiektów w fotografii lub scen w filmie. Rzeczywistością (przyrodniczą, jak i społeczną) rządzi wszechzwiązek zjawisk – owszem, złożony i najczęściej zapośredniczony, a przy tym nieprzesądzony w sensie fatalistycznym, teleologicznym – że jakoby wszystko zmierza do z góry określonego celu czy stanu rzeczy. W tym właśnie sensie łańcuch negacji i negacji negacji jest nieskończony. Nie należy tego natomiast rozumieć w ten sposób, że to nieprawda, skoro osobnicy gatunku ludzkiego są śmiertelni i nie zmartwychwstają (choćby w innym wcieleniu), a cywilizacje, narody, języki wymierają. Potoczne wyobrażenie „wszystko ma swój początek i koniec” jest adekwatne w odniesieniu do życia jednostek, istnienia gatunków, lecz już nie w stosunku do ewolucji gatunków, idei, porządków społecznych, nie w zastosowaniu do echa przeszłości,

<sup>37</sup> A.G. Spirkin, *Zarys filozofii marksistowskiej*, Warszawa 1969, s. 180.

reliktów, do ciągłości pewnych tendencji w zmiennych okolicznościach i formach.

Konsekwencją takich założeń jest odrzucenie liniowego schematu rozwoju społecznego (w prostej linii od stanu wyjściowego do następnego o po prostu innej jakości, doskonalszego itp.), także tego opartego na analogii do wchodzenia coraz wyżej po schodkach.

Historia rozwija się nie po zamkniętej linii, lecz ruchem „wszerz” i „w górę”, przypominającym rozszerzającą się spiralę. Każdy następny cykl rozwoju materii nie powtarza starego, lecz jest nowym, wyższym cyklem. Taki jest obiektywny kierunek w nieskończonej zmianie zjawisk i procesów, w nieustannej walce nowego ze starym, rodzącego się z przeżytym<sup>38</sup>.

Spiralne ujęcie rozwoju społecznego pociąga za sobą inne rozumienie następstwa, zastępowania, dziedziczenia, a więc i ciągłości niż uznanie negacji czegoś (w kolejnym stadium) za po prostu całkowite odrzucenie, zniszczenie, zerwanie z tym, a z drugiej strony niż utożsamienie ciągłości historycznej z kumulacją po prostu, dodawaniem do tego, co już było czegoś nowego.

Samo w sobie prawo negacji negacji nie przesądza bynajmniej tego, czy proporcja selekcji negatywnej i pozytywnej w kolejnych stadiach rozwoju danej całości jest taka sama ani tego, czy nawiązania w terażniejszości lub przyszłości do przeszłości zawsze następują „bez przeskoków”, z bezpośrednim odniesieniem do najbliższego w czasie stanu poprzedzającego. I przede wszystkim nie wynika z niego, że cykl „powstanie / ustanowienie czegoś przez negację czegoś – negacja tego, co powstało (co ustanowiono) w drodze negacji – zanegowanie tego, co zanegowało” ma bilans w postaci po prostu przywrócenia jakości przedpoprzedniej, równa się reanimacji trupa. Nie wynika z niego nawet to, że jakoby zawsze to, co uległo dezintegracji, przechodzi następnie w etap reintegracji. W tej trójczłonowej relacji następstwa, zmienności i względnej ciągłości nie ma automatyzmu (przeciwnie, materializuje się ona w określonych warunkach) ani „kompletności”. Przesłanki do „odrodzenia” pewnych wzorów kulturowych, schematów proceduralnych w instytucjach społecznych, idei mogą okazać się zbyt słabe; a sama w sobie negacja niekoniecznie ma naturę symetryczną (na zasadzie: jeśli B zaneguje A, to zanegowanie B przywraca A).

---

<sup>38</sup> Tamże, s. 184.

Spiralny model cyklu rozwojowego „negacja – negacja negacji – kolejna negacja (jakby „negacja do kwadratu”), w który wpisuje się m.in. sekwencja procesów „integracja – dezintegracja – reintegracja” w szczególny sposób umożliwia uporanie się z błędem poznawczym, jakim jest mechanicznie, potocznie postrzegana przeciwstawność ciągłości (jakoby po prostu zerwanej, naruszonej negacją) oraz zmienności (jako – rzekomo – po prostu przekreślenia ciągłości).

Metafizyczne ujęcie powtarzalności sprowadza się do pojmowania ruchu po zamkniętym kole z niezmiennym powrotem do punktu wyjścia. Rozwój nie jest linią prostą i nie jest ruchem po zamkniętym kole, lecz spiralą z nieskończonym szeregiem kół. Tutaj w dziwny sposób kojarzy się ruch postępujący naprzód z ruchem po kole. W procesie rozwoju ma miejsce jak gdyby powrót do wcześniej przebytych szczebli, kiedy w nowej formie jak gdyby ulegają powtórzeniu pewne cechy już przeżytych i zastąpionych form. Proces poznania niekiedy powtarza już przebyte cykle, ale zawsze na nowej podstawie<sup>39</sup>.

Nie przypadkiem więc w dziejach myśli społecznej (gdy mowa o nurtach ideologicznych i usystematyzowanych doktrynach), a także w historii koncepcji naukowych obcujemy z nowymi wcieleniami dawnych idei, pojęć, schematów poznawczych po przewartościowaniach, rewizjach, co znajduje wyraz już w samych nazwach tych nowych wcieleń albo tylko przejawów powinowactwa, w których stosowane są przedrostki *post-* lub *neo-*.

Jednakże sukcesyjność w rozwoju nie tylko nie wyklucza, lecz zakłada negację. Sukcesyjność rozwoju – to nie to samo, co jego ciągłość. Cała historia wiedzy naukowej świadczy o tym, że jej rozwój od czasów najdawniejszych po dzień dzisiejszy kroczy poprzez negację: każdy kolejny szczebel rozwoju nauki znajduje w sobie siły pozwalające mu bezwzględnie przekroczyć szczebel poprzedni. Nauka zamiera, jeśli przestaje rodzić nowe myśli<sup>40</sup>.

„Chciałaby dusza”, aby rozwój nauki polegał na tym, że ustalamy, co wiemy na pewno w jakiejś kwestii i dziedzinie, po czym spokojnie zajmujemy się czymś innym, co wymaga podobnego ustalenia – trochę tak jak zamknięcie teczki w dochodzeniu. Niestety jednak – a doświadcza tego każdy, kto zajmuje się badaniem życia społecznego, polityki, ideologii, kultury artystycznej – funkcjonujemy (gdy chodzi o pojęcia i narrację) w cyklu „konstrukcja – dekonstrukcja – rekonstrukcja”.

<sup>39</sup> Tamże, s. 183.

<sup>40</sup> Tamże, s. 182.

## Exempla ciągu rozwojowego

W ewolucyjno-procesualny schemat integracja – dezintegracja – reintegracja wpisują się m.in. doświadczenia kościołów chrześcijańskich: unifikacja i konsolidacja wspólnoty uniwersalistycznej – aż do „upaństwowienia” religii; schizmy, herezje, Reformacja, Kонтрreformacja, wojny religijne; po współczesne tendencje ekumeniczne. Podobnie przedstawiają się etapy rozwoju ruchu robotniczego i związanych z nim orientacji ideowo-programowych. Ujmując to w pewnym skrócie: niehomogeniczna geneza i ewolucja socjalizmu jako tendencji ideologicznej i politycznej, komunizm jako rewolucyjne zaprzeczenie reformizmu<sup>41</sup>, eurokomunizm jako droga odwrotu od spuścizny leninowskiej i stalinowskiej uznanej za balast i anachronizm, a przystanek na drodze do wtórnej socjaldemokratyzacji, dalej – późniejsza kontestacja socjaldemokratyzmu z lewej strony. Co więcej, historia Rosji w jakiejś mierze (w kontekście „russskiego mira” i tradycji imperium) też uosabia wskazany cykl. Zwłaszcza ostatnie dwustulecie państwa rosyjskiego obrazowo uosabia ten dialektyczny schemat „ciągłości w zmienności”. Tu zmienność polegała na przejściu od carskiego despotyzmu do jego rewolucyjnej negacji, wynaturzonej wkrótce w system stalinowski, następnie na upadku ZSRR, aż do eklektycznego, pragmatycznego, selektywnego dziedziczenia i łączenia spuścizny carskiej i cerkiewnej obok bolszewickiej. Zaś ciągłość uwidocznia się w żywotności tendencji hegemonicznych i imperialnych w tych kolejnych epokach, w zmiennej oprawie ideologiczno-ustrojowej służącej jednak wciąż temu samemu, tj. rosyjskiej mocarstwowości.

Schemat ten znajduje też zapewne zastosowanie w badaniu wielowarstwowej i wieloskładnikowej tożsamości regionów, grup etnicznych i etnograficznych. Przykładem jest tu złożony syndrom tożsamości śląskiej w Polsce, podobnie – dokonana w ciągu kilku zmian pokoleniowych i w rezultacie procesów integracji europejskiej zmiana stosunku potomków przesiedleńców z Kresów wschodnich RP do niemieckiego dziedzictwa kulturowego ziem zachodnich i północnych RP. Utrwalone już poczucie bycia u siebie uwalnia się od wcześniejszego kompleksu zajęcia (z obawą, że tylko przejściowo) cudzego miejsca, a duma z bycia wrocławianinem zaczyna oznaczać pielęgnowanie niemieckiego dziedzictwa kulturowego

---

<sup>41</sup> Instytucjonalny i ideologiczny korelat tych etapów to: synkretyczna I Międzynarodówka; marksistowska, lecz ewoluująca w kierunku reformizmu II Międzynarodówka; komunistyczna III Międzynarodówka; dalej – zanik w kręgu europejskim klasycznych partii komunistycznych, zastępowanych przez wielobarwne, a już nie masowe, parlamentarne formacje lewicowe.

świeżo zasiedlonego Heimatu, ze świadomością, że „powrót” na Dolny Śląsk to nie tyle powrót tej ziemi do Polski, ile pomost – w epoce niemieckiej właśnie – między słowiańską przeszłością i tożsamością regionu a jego polskością w sensie państwowo-terytorialnym, która realnie znaczy coś innego niż „polskość” lokalnej historii.

## Synchroniczno-strukturalny aspekt integracji / dezintegracji

Ujęcie polityki w kategoriach integracji, dezintegracji i reintegracji odnosi się jednak nie tylko do procesów (ciągów przekształceń) zachodzących w wielkich wspólnotach lub w poszczególnych klasach, warstwach, grupach zawodowych, w partiach politycznych, a więc do *dynamiki społecznej*. Możliwy jest też pryzmat „statyczny”, tzn. rozpatrywanie zjawiska w aspekcie synchroniczno-strukturalnym. Wtedy analizujemy stan zintegrowania / zdeintegrowania / zreintegrowania danego układu społecznego lub podmiotu w określonym miejscu i czasie – jako rezultat procesu integracji / dezintegracji / reintegracji.

Ale możemy to rozpatrywać dwojako. Albo jako rezultat takiego procesu już ustalony, dokonany, niejako przesądzony i utrwalony (z założeniem, że to stan rzeczy sam w sobie, który raczej nie zmieni się w uchwytnej perspektywie), albo jako stan przejściowy, którego zmiana jest prawdopodobna lub nawet nieunikniona, jednak zależna od określonych czynników, także tych nieprzewidywalnych lub niewymiernych. Czyż nie tak podchodzimy do współczesnych nam rozłamów we wspólnotach wyznaniowych, rozdźwięków w wielkich wspólnotach ideowo-programowych (przykład: narastający w kręgu lewicy europejskiej, lecz jakby zastygły konflikt i poczucie obcości w stosunkach między orientacją socjaldemokratyczną a socjalistyczną), do utrwalonej rozbieżności między granicami państw a tradycją wspólnoty i granicami zasięgu narodów oraz kręgów etnicznych<sup>42</sup>, do rozłamów partyjnych, które wydają się w danej chwili ostateczne i nieodwracalne – jak rozwód w odróżnieniu od separacji małżeńskiej?

W tym synchronicznym ujęciu rozpatrujemy równoczesność (a przy tym równoległość lub wzajemne sprzężenie) cech zintegrowania oraz zdeintegrowania (pod tym samym lub pod innym względem), dwoistą

<sup>42</sup> Zob. inwentaryzację takich niespójności i napięć między terytorialnym kształtem państw a zasięgiem wspólnoty etnicznej: T. Wituch, *Terytoria sporne w Europie po roku 1815*, Pułtusk 2001. Por też: B. Góralczyk, *Węgierski syndrom Trianon*, Warszawa 2020.



naturę pewnych rozwiązań instytucjonalnych lub socjotechnik (przykładem tego są problematyczne praktyki naturalizacji, asymilacji, adaptacji mniejszości etnicznych lub populacji przesiedleńczych albo masy uchodźców)<sup>43</sup>. Zauważmy, czym jest zawsze walka polityczna, rządzenie, opór społeczny – bez względu na to, kto komu się przeciwstawia. Jest to próba skupienia „swoich” wokół siebie, przeciągnięcia na swoją stronę niezdecydowanych lub niezdolnych do tego, by wybrać i się określić, dzięki izolowaniu przeciwnika lub wykluczeniu go ze wspólnoty<sup>44</sup> itd. A wyrazistym ucieleśnieniem dialektyki integrowania i dezintegrowania jest mechanizm polaryzacji politycznej<sup>45</sup>.

Jest to zarazem ujęcie strukturalne lub strukturalno-funkcjonalne, gdyż ustalamy np., jak pogodzić w modelu federacji wymóg spójności i sprawności państwa z decentralizacją; jak wieloetniczny i wielokulturowy charakter państwa wykorzystać w celu ukształtowania pluralistycznego modelu społeczeństwa i państwa lub przeciwnie, w celu zagwarantowania dominacji etnicznej większości; jak kolizję między przywiązaniem partii sprzymierzonych do własnej tożsamości i autonomii, ich obawą przed zwasalizowaniem lub utratą racji bytu a pragmatyczną potrzebą zjednoczenia sił rozwiązać w określonej formule sojuszu, koalicji itd. itp. I tak np. blok wyborczy i koalicja parlamentarno-rządowa mogą być reintegracyjną kompensacją dezintegracji ujawnionej w samookreśleniu i wzajemnych polemikach programowych uczestników.

## Podsumowanie

Problem „ciągłości w zmienności” nurtów ideologicznych, sił politycznych czy form ustrojowych może być rozpatrywany z wielu punktów widzenia: w kategoriach klasycznej dialektyki (w duchu prawa jedności i walki przeciwieństw oraz prawa negacji negacji); w optyce systemowej (nawet i cybernetycznej) analizy wspólnot politycznych; przez pryzmat momentów kontynuacji i rewizji w myśli politycznej; w optyce socjotech-

---

<sup>43</sup> Por. odniesienie do takich kwestii w pracy zbiorowej: K. Iglicka (red.), *Integracja czy dyskryminacja? Polskie wyzwania i dylematy u progu wielokulturowości*, Warszawa 2003.

<sup>44</sup> Por. „ćwiczenie warsztatowe”: M. Karwat, W. Milanowski, *Niektóre aspekty integracji i dezintegracji społeczeństwa w procesie rewolucyjnym (Próba ujęcia teoriomnogościowego)*, «Studia Nauk Politycznych» 1977, nr 4.

<sup>45</sup> Zob. J. Ziółkowski, *Polaryzacja jako mechanizm socjotechniczny*, [w:] B. Kaczmarek, M. Tobiasz (red.), *Autorytarne i manipulacyjne formy wpływu politycznego i władzy*, Warszawa 2020.

niki (ma to duży związek z problematyką polaryzacji tudzież pluralizacji w polityce). Taki też klucz – modelowy schemat procesów integracji / dezintegracji / reintegracji – przyda się w analizie współczesnej fali populizmu czy konserwatywnych retrospekcji w mentalności zbiorowej i w dyskursie ideologicznym.

## Bibliografia

- Antas J., *O mechanizmach negocjowania. Wybrane semantyczne i pragmatyczne aspekty negacji*, Kraków 1991.
- Bodnar A., *Ekonomika i polityka. Podstawowe zależności*, Warszawa 1980.
- Cetwiński O., *Między buntem a pokorą*, Warszawa 1986.
- Cetwiński O., *Zjawisko polityczne i proces polityczny*, [w:] K. Opalek (red.), *Z zagadnień nauki o polityce*, Warszawa 1975.
- Dąbrowski K., *Dezintegracja pozytywna*, Warszawa 1979.
- Dąbrowski K. (red.), *Zdrowie psychiczne*, Warszawa 1979.
- Durkheim E., *O podziale pracy społecznej*, Warszawa 1999.
- Engels F., *Anty-Dühring*, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 20, Warszawa 1972.
- Engels F., *Dialektyka przyrody*, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 20, Warszawa 1972.
- Góralczyk B., *Węgierski syndrom Trianon*, Warszawa 2020.
- Grabowska M., *Podział postkomunistyczny: społeczne podstawy polityki w Polsce po 1989 roku*, Warszawa 2004.
- Gulczyński M., *Politologia. Podręcznik akademicki*, Warszawa 2010.
- Ingarden R., *Spór o istnienie świata*, tom II *Ontologia formalna*, Część 1 *Forma i istota*, Warszawa 1987.
- Jacher W., *Zagadnienie integracji systemu społecznego: studium z zakresu teorii socjologii*, Warszawa 1976.
- Kaczmarek B., *Polityka jako artykulacja interesów*, [w:] B. Kaczmarek (red.), *Metafory polityki*, Warszawa 2001.
- Karwat M., *Model kryzysu społecznego*, «Miesięcznik Literacki» 1982, nr 10.
- Karwat M., *O niezbędnym dopełnieniu optyki kratycznej w naukach o polityce*, [w:] S. Sulowski (red.), *Nauki o polityce 2.0. Kontrowersje i konfrontacje*, Warszawa 2018.
- Karwat M., *Podmiotowość polityczna. Humanistyczna interpretacja polityki w marksizmie*, Warszawa 1980.
- Karwat M., Milanowski W., *Niektóre aspekty integracji i dezintegracji społeczeństwa w procesie rewolucyjnym (Próba ujęcia teoriomnogościowego)*, «Studia Nauk Politycznych» 1977, nr 4.
- Kelles-Krauz K., *Historia i rewolucja*, Warszawa 1983.
- Kopaliński W., *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, Warszawa 1994.
- Kozielecki J., *Psychotransgresjonizm. Nowy kierunek psychologii*, Warszawa 2001.
- Kozielecki J., *Transgresja i kultura*, Warszawa 1997.
- Lipiec J., *Podstawy ontologii społeczeństwa*, Warszawa 1972.
- Marks K., *Osiemnasty brumaire’a Ludwika Bonaparte*, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 8, Warszawa 1964.
- Marks K., *Walki klasowe we Francji 1848–1850*, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 7, Warszawa 1963.
- Michnik A., *W poszukiwaniu utraconego sensu*, Warszawa 2007.

- Mikołajczyk M., *Rewizjoniści: obecność w dyskursach okresu PRL*, Kraków 2013.
- Mikołajewski K., *Pragmatyczne i moralne granice sterowania politycznego. Ujęcie systemowo-cybernetyczne*, Warszawa 2010.
- Mikołajewski K., *Zastosowanie analizy cybernetyczno-systemowej w naukach społecznych*, Warszawa 2010.
- Nasbitt J., *Megatrendy: dziesięć nowych kierunków zmieniających nasze życie*, Poznań 1997.
- Obacz P., *Podział „Polska solidarna – Polska liberalna” w świetle wybranych koncepcji pluralizmu politycznego*, Kraków 2018.
- Obuchowski K., *Adaptacja twórcza*, Warszawa 1985.
- Olechnicki K., Załęcki P., *Słownik socjologiczny*, Toruń.
- Spirkin A.G., *Zarys filozofii marksistowskiej*, Warszawa 1969.
- Szmatka J., *Jednostka i społeczeństwo. O zależności zjawisk indywidualnych od społecznych*, Warszawa 1980.
- Tocqueville de A., *Dawny ustrój i rewolucja*, Warszawa 2005.
- Wituch T., *Terytoria sporne w Europie po roku 1815*, Pułtusk 2001.
- Vico G., *Nauka nowa*, Warszawa 1966.
- Ziółkowski J., *Polaryzacja jako mechanizm socjotechniczny*, [w:] B. Kaczmarek, M. Tobiasz (red.), *Autorytarne i manipulacyjne formy wpływu politycznego i władzy*, Warszawa 2020.